

Rok 24. PRENUMERATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,20 m., z odnoszeniem do domu 1,45 m., mies. 40 f. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p.

Poznań, piątek 4 maja 1906.
Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRENUMERATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,20 mk., z odnoszeniem do domu 1,65 mk. INSERATY od wiersza drobn. 25 f. RABATÓW się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr. 102.

„Straż" a Władza Duchowna.

Wczoraj donosiliśmy, że nasza Władza Duchowna wydała nowy okólnik do naszych księży, wzywając ich, aby wystąpili z Tow. »Straż.«

Różne przyczyny miały wpłynąć na to postanowienie — myśmy je wczoraj już podali. Jako najważniejszą uważamy tę, że Władza Duchowna nakazawszy księżom niemieckim wystąpienie z Towarzystw niemiecko-katolickich podobnie postąpiła też w obec polskich duchownych.

Nie należymy do tych pism, które szukają chluby w napaściach na X. Arcypasterza i jego doradzców, w sprawie wystąpienia tejże Władzy w obec Władzy wyraźnie jednak zaznaczyliśmy, że Władza Duchowna popełniła wielki błąd wydając znane rozporządzenie, wzbraniające księżom przyjmowania urzędów w »Straży.«

Uważaliśmy to rozporządzenie za błąd dla tego, że wydano je pod naciskiem władzy świeckiej i że ono tworzy niebezpieczny precedens, albowiem Władza Duchowna przyznaje władzy świeckiej prawo wtrącania się do jej stosunku do księży.

Następne rozporządzenia są wynikiem pierwszego.

Dziś tedy doszło do tego, że Władza Duchowna zakazuje księżom należeć do »Straży«, jakkolwiek Towarzystwo to w niczem nie ubliżyło Władzy i jest szczerze katolickiem.

Najprzew. X. biskup Likowski, który zastępuje chorego Najprzew. X. Arcypasterza krępuje swem rozporządzeniem swobodę obywatelską księży i ich społeczną działalność.

Okólnik ten brzmi:

»Wobec ukazania się z subwencyą »Straży« bezimiennej broszury »Czarna Księga« i rozszerzania jej przez »Straż«, zawierającej oszczerstwa i zniewagi najzacniejszych rodzin lub pojedyńczych jej członków, i wobec zaczepek ze strony ostatniego zebrania starostów »Straży«, wymierzonych przeciwko mnie w sposób znieważający moją osobę, zmuszony jestem i tego domagają się odemnie pojedyńcze głosy obywatelstwa, wezwać Wielebne Duchowieństwo obydwóch moich dyecezyi, aby się od udziału w »Straży« zupełnie wycofało i na przyszłość do niej nie przystępowało.

Jeżeli bowiem najpoważniejsi świeccy obywatele w odezwie ogłoszonej w pismach publicznych dnia 28 kwietnia z poczucia chrześciańskiego słusznie potępili to pismo i udział »Straży« w rozszerzaniu onegoż; tem mniej godzi się Duchowieństwu choćby pośrednio przez dalsze należenie do »Straży« brać na siebie odpowiedzialność niesprawiedliwego i lekkomyślnego krzywdzenia ludzi, którzy ze wszech miar na cześć i poważanie społeczeństwa zasługują.

Ufam, że Wielebne Duchowieństwo, o ile do »Straży« dotąd należało i z własnej woli z niej nie wystąpiło, zrozumie słuszność mojej odezwy i bez wahania do niej się zastosuje.

Przewielebni Imć. XX. Dziekani roześlą odezwę via cursoria księżom kondekanalnym do wiadomości i do zastosowania się i najdalej w dwóch tygodniach uwiadomią mnie, że memu rozporządzeniu zadość się stało.

Poznań, dnia 30 kwietnia 1906.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.

W. z.
X. Likowski, Bp.
L. D. 888/06. O.

Od wydawców »Czarnej Księgi« pp. Maniszewskiego i Kędzierskiego we Lwowie otrzymujemy z prośbą o ogłoszenie następujące

Oświadczenie.

Zważywszy, że w wydawnictwie »Czarnej Księgi« zaszły omyłki krzywdzić mogące niektórych obywateli przez umieszczenie ich nazwisk we wykazie majątków, jakie nabyła komisya kolonizacyjna,

zważywszy, że niektóre pisma w W. Ks. Poznańskiem czynią Towarzystwo »Straż« odpowiedzialnem, za powyższe wydawnictwo, oświadczamy:

1) Wszystkich obywateli, którym rozesłaliśmy czasu swego »wykaz sprzedających« (tomik II), prosimy uprzejmie o natychmiastowe zniszczenie broszurki, tak aby po tomiku II nie zostało ani śladu.

2) Wszelkie sprostowania i możliwe poprawki prosimy nadesłać na adres: W. Kędzierska, Poznań, ul. Gołębia 4.

W końcu oświadczamy ponownie:

3) iż »Straż« z wydawnictwem naszem oprócz przyrzeczonej nam subwencyi nie miała zresztą żadnej łączności,

4) iż po usunięciu pomyłek i błędów wydamy nowy nakład w znacznie większej liczbie i prześlemy go z prośbą o rozpowszechnienie wszystkim tym, którzy otrzymali byli pierwsze wydanie,

---

Sprawozdanie

kierownika biura »Straży« p. dr. T. Jaworskiego.

Działalność swą rozpoczęło Biuro »Straży« z dniem 1 maja 1906 r.

Szczęśliwym zbiegiem istniało założone tegoż roku 1 lutego — Biuro informacyjne staraniem P. C. K. W, — Główny Zarząd »Straży« powierzając kierownikowi Biura Inf. za pozwoleniam P. C. K. W. pracę w Biurze »Straży«, uszedł wszelkich trudności 1) w wynajmowaniu lokalu, 2) meblowaniu biura, 3) urządzaniu akt i repozytoryi, 4) w wyszukiwaniu urzędnika i opłacaniu go — dając mu pensyą w jednej trzeciej części w stosunku do P. C. K. W.

W jednej osobie urzędnika i w jednem miejscu skupione czynności Biura Informacyjnego i Biura »Straży«, drugim szczęśliwym zbiegiem nawzajem sobie nie przeszkadzały, ale owszem uzupełniały się i — jak rzut oka na akta dowodzi — służyły do powiększenia wiarogodnego materyału w Biurze informacyjnym, jak i dopełniały czynność Biura »Straży« przez łączność z całą prasą polską i miarodawczymi u nas organami.

Z chwilą połączenia obu biur rozszerzono godziny przyjęć i tak biura były otwarte codziennie: od 10—1 rano, od 1—6 po południu, w niedzielę i święta dla wygody rzemieślnika i ludu roboczego od 12—1.

Gdy z biegiem czasu idea »Straży« coraz szersze obejmowała kręgi, okazała się potrzeba przyjęcia siły pomocniczej do biura, zwłaszcza, że biuro załatwia niemal wszelkie sprawy rozległej sekcyi oprócz kierownika jako pomocnik pan Leon Formański, który jako były współpracownik biura adwokackiego załatwia lżejsze sprawy prawnicze.

Czynność Biura »Straży« rozpada się na trzy części:

1) Informowanie i pouczanie ustne tych wszystkich co bądź, to jako członkowie »Straży«, bądź to jako kandydaci na takich, bądź to jako zwykli interesenci do niego codziennie w godzinach wyznaczonych po pomoc i radę się udają.

Zacznijmy od naszych braci zakordonowych z Królestwa, wygnanych smutnymi stosunkami, teroryzmem itp. z kraju lub podążających na robotę braci z Galicyi, jednym i drugim udzielało biuro wskazówek, wstawiało się za nimi ustnie i piśmiennie i w najgorszych wypadkach z swych słabych środków wspierało. Do czasu i p. Prezes tutaj pieniężnie dopomagał.

Następnie mieliśmy mnóstwo zgłaszających się swoich i, jeżeli wezmę przeciętną tylko liczbę 10 na dzień, to przeszło przez biuro z 2500—3000 osób.

Sprawy były najrozmaitsze: dotyczące sekcyi »Straży«, a często także idące znacznie dalej. — Wszystkim wedle sił i możności radziliśmy, pisaliśmy podania — nawet do cesarza niemieckiego i to z pomyślnym skutkiem o pensyą dla listowego, rentę itp. — podawaliśmy adresy, a zupełnie nieobznajmionych prowadziliśmy osobiście.

Najwięcej zgłoszeń ustnych dotyczyło oczywiście sekcyi III ekonomicznej i sekcyi IV prawno-politycznej. O ile tutaj sami załatwić nie zdołaliśmy odsyłaliśmy interesenta do pp. przewodniczących sekcyi w ich godzinach biurowych lub specyalnie dla »Straży« wyznaczonych.

Sprawy rentowe wszystkie otrzymywał wprost jeden z referentów sekcyi IV, tak samo sprawy polubowe, o ile stron nie udało nam się pogodzić na miejscu. A mamy tutaj do zapisania kilka szczególniejszych nader ważnych wypadków.

2) Dalszą czynnością biura było załatwianie piśmienne wszystkich spraw! i to odpowiedzi na listy, których nadesłano ogółem do Biura »Straży« w 1 roku — 4690 — podzielenie ich na sekcye i rozsyłanie pp. przewodniczącym o ile możności tego samego dnia. Biuro zaś samo wysłało piśmiennych informacyi, ogłoszeń do pism polskich, listów, kart i druków około 5000.

I tutaj nie trzymaliśmy się ściśle zasady, aby tylko to załatwiać, co w zakres »Straży« wchodzi: o ile dotyczy to Biura, nie było listu, na któryby najpóźniej w przeciągu 2 dni nie wysłano odpowiedzi. Co zawierały listy nadesłane pod adresem biura sekcyom »Straży« o tem mówić będą pp. przewodniczący.

Biuro samo załatwiało zaś udzielanie informacyi co do »Straży«, posad, o ile zgłoszono wakansy w biurze, sposobu otrzymania pożyczek, adresy instytucyi finansowych i społecznych oraz banków, wskazówki praktyczne itp.

O pożyczki lub zapomogi zgłosiła się wielka liczba osób, nawet nie wszystkich polaków: w ostatnim tygodniu zażądano od »Straży« 19,750 mk., w przeciągu roku blisko pół miliona.

3) Ostatnia biurowa czynność polegała na utrzymywaniu książek: 1) spisu członków tak zw. Głównej Listy i podawaniu równobrzmiącego odpisu dyrekcyi policyi poznańskiej, b) książek biurowych, kont, wydatków itd., c) akt spraw bieżących i załatwionych, d) akt przeszłych z Biura »Straży« do akt Biura Informacyjnego dla użytku posłów naszych w Berlinie.

Akt tych, zawierających spis wszelkich nadużyć, prześladowań, szykan, bojkotu, statystykę wyborczą, kościół, pocztę, szkołę, policyą, administracyą itd. jest 39 numerów, a »Straż« przystąpić ma niebawem do publikacyi spraw najważniejszych, najboleśniej nam dolegających.

Wreszcie rozdzielano w Biurze »Straży« bezpłatnie 1) elementarze, 2) książeczki dla dzieci i ludu, 3) informacyjne druki »Straży«, 4) poradnik prawniczy dotyczący zebrań i Towarzystw.

Oto krótki zarys codziennego życia w Biurze »Straży«, którego kierownik oprócz tego zobowiązany był uczestniczyć we wszystkich posiedzeniach prezydyum Głównego Zarządu i sekcyi, a w sekcyi II kulturalnej także współpracować.

Biuro »Straży« nie stanowi samej już »Straży,« ale raczej jej czynni, gorliwi, narodowo i społecznie uświadomieni członkowie. Biuro ma być tylko jedną z baszt naszego narodowego życia, z której stale spogląda w okół strażnik czujny.

I on niekiedy osłabiony, na chwilę się osunie; ale gwar nieprzyjaciół w tej chwili uprzytomni mu grozę położenia i każe wytrwać na posterunku.

Doświadczeni pracą pierwszego najtrudniejszego roku unikniemy niejednych błędów i szczerą, uczciwą pracą popierać będziemy dążność narodu, dążność »Straży«.

Głosy pism warszawskich po wyborach.

Znany feljetonista p. Kaźmirz Bartoszewicz pisze w »Gazecie Polskiej«:

Umilkły surmy bojowe — skończyła się wojna żydowska, czyli jak chcą niektórzy, pierwsza walka wyborcza w Warszawie.

W walce wyborczej idzie o kierunki polityczne, o zasady społeczne. Stają

do boju zazwyczaj dwa, trzy stronnictwa, lub dwie, trzy grupy stronnictw najwięcej do siebie zbliżonych. U nas tymczasem, pomijając małe wyjątki z jednej i drugiej strony, szło tylko o to, kto ma wybierać posłów z Warszawy: rdzenna ludność polska, czy też żydowska.

Jeszcze przed miesiącem pytania tego nikt nie stawiał, bo każdy wiedział że będzie wybierał ogół mieszkańców Warszawy, a ponieważ w tym ogóle rdzenna ludność polska przeważa, ona też będzie stanowić większość wyborców. Nie znaczyło to jednak, aby ta mniejszość zeszła do roli figuranta — owszem mogła ona zaważyć na szali, jeżeliby pomiędzy większością nie było jednomyślności; co więcej, mogłaby nawet przeprowadzić swego kandydata, jeśliby nim był człowiek posiadający takie kwalifikacye, któreby w łonie większości zyskały dla niego zwolenników.

»Wojny żydowskie« przy wyborach w Galicyi nie istnieją, a ten, kto do niej doprowadził, kto jej myśl wśród żydów rzucił w Warszawie, źle, bardzo źle im się przysłużył. Mam nawet podejrzenie, że był nim pan Jan Jeleński, bo rzeczywiście tylko prawdziwy antysemita, mógł zdobyć się na pomysł tak świetny. Rozdrażnić całą ludność polską separatyzmem żydowskim, zmusić nawet ludzi obojętnych i dobrze dla żydów usposobionych, aby stanęli z nimi do walki, która w tych warunkach musiała skończyć się ich klęską — było to zaiste mistrzowskie pociągnięcie na szachownicy antysemityzmu. Dziwi mnie natomiast, że żydzi dali się złapać, że mogąc najspokojniej, bez niczyjego niezadowolenia, zdobyć dla siebie cztery okręgi, woleli wywołać oburzenie i poprzestać na trzech okręgach. A uczynili to w chwili, kiedy ludność, wśród której mieszkają, zaczyna pomału odzyskiwać swe prawa i ma nadzieję, że jeżeli nie zupełnie, to choć w części będzie gospodarzem w swoim domu, a więc będzie silniejszą, będzie więcej mogła i znaczyła, Porozumieć się z nią, w zgodzie, to byłby krok rozumny, — krok polityczny, ale powiększać w tej chwili liczbę nieprzyjaciół dla himery, dla fantazyi — nie! to nie był »delikatny rozum«. A im więcej się nad tem zastanawiam, tem więcej wierzę, że był to figiel pana Jeleńskiego.

Szczęściem dla żydów, że ponieśli klęskę — szczęściem i dla nas. Oni wzrośliby w dumę, zarozumiałość, nie umieliby ukryć swej radości, czuliby się panami położenia i daliby to nam poznać — my, widząc reprezentantem naszej stolicy żyda, którego nie życzyliśmy sobie, żyda może nawet syonistę lub »litwoka«, żyda z Rosyi, nie przyjęlibyśmy tego policzka z pokorą.

Nie obawiałbym się o jakiś wybuch żywiołowy, — ale że stosunki między ludnością polską a żydowską doszłyby do największego naprężenia, temu chyba nikt trzeźwo na rzeczy patrzący nie zaprzeczy. Zamiast wojny 12-godzinnej od 9 rano do 9 wieczorem, jak było w dniu wyborów, mielibyśmy wojnę nieustanną bez zawieszenia broni, bez nadziei zawarcia pokoju. A jeżeli kiedy to dziś, kiedy się otwiera przed nami tak rozległe do pracy pole, tego spokoju potrzeba nam więcej, niż zawsze.

Pismo narodowej demokracyi »Dzwon Polski« pisze:

Warszawa chciała stwierdzić, że jest miastem polskiem i pragnęła mieć posłów polaków. Jak na serce Polski nie było to żądanie zbyt przesadzone. Ale, aby to pragnienie w czyn zamienić, należało uruchomić polskich wyborców i wytężyć wszystkie siły, aby ci wyborcy do urny poszli. Ci, którzy żyją nietylko śród sfer inteligentnych, ale schodzą do suteryn i zaglądają na poddasza, stwierdzili poważną obojętność śród mieszkańców tych lokalów i niechęć do brania udziału w wyborach.

Kilka czynników złożyło się na to. Po pierwsze niedokładne zdawanie sobie sprawy ze znaczenia wyborów i nieprzewidywanie ich wyniku, powtóre wrodzona nam wszystkim bierność i obojętność, po trzecie wreszcie usilna agitacya socyalistyczna przeciw wyborom, agitacya posiłkująca się gwałtami, spełnianemi nad nieświadomym ludem, terroryzująca go groźbą i czynem brutalnym.

To spowodowało, że nad Warszawą w dwóch trzecich zamieszkaną przez polaków zawisło »niebezpieczeństwo żydowskie«. Niebezpieczeństwo to wzrastało z dniem każdym, bo i żydzi na rozkaz kahału zwarli się i ławą przystąpili do wyborów, czyniąc nagły zwrot w swej taktyce i demokracya postępowa ofiarowała im swe nieliczne posiłki, nadto zaś krążyły pogłoski, że część rosyan ma poprzeć postępowców i żydów i że pewna grupa polska zawiera przymierze z żydami, aby dzięki podobnej operacyi i finansowemu poparciu akcyi żydowskiej uszczknąć dla siebie jeden mandacik. Biorąc to wszystko pod uwagę i mając na względzie, że pierwsze to były u nas wybory, nic dziwnego, że ci, którzy uważali wybór z Warszawy dwóch posłów polaków za konieczny, zadzwonili na alarm z powodu widocznego dla wszystkich »niebezpieczeństwa żydowskiego.«

Zniknięcie Gappona.

Od kilkunastu już dni obiega całą prasę europejską wiadomość o tajemniczem, nagłem zniknięciu głośnego Ojca Gapona. Pojawiają się przeróżne domysły, tajemnica jednak tego zniknięcia nie została dotąd odsłonięta. Teraz łatwiej może pójdzie odkrycie, zaszedł bowiem wypadek, który pozwala uchwycić pewien ślad.

Adwokat Gapona, Margolin, otrzymał z Berlina posyłkę, zaadresowaną z błędami po rosyjsku, co dowodzi, że nie mógł tego pisać rosyanin. Wewnątrz paczki znajdowała się dosyć już zużyta teka skórzana, w której znaleziono: 1) krótki list skreślony ręką kobiecą, gdzie powiedziano, że nastąpiło wysłanie 1300 rb., nie dodano jednak dokąd i dla kogo; 2) małą, niebieską kopertę z adresem rosyjskim, bez pieniędzy w środku; 3) różne karteczki; 4) klucz od kasety żelaznej w banku Crédit Lyonnais No. 114; 5) kwit z Crédit Lyonnais z wniesionej sumy na imię Rybnickiego; 6) rewers Grzegorza Czeburakina, który pożyczył od Gapona 4 ruble i kartę wizytową pana M. dłużnego Gaponowi 500 rubli. Reszta zawartości teki nie ma znaczenia. Na jednej z kartek, skreślonej ołówkiem, mieści się tekst mowy, jaką Gapon wygłosił raz kiedyś.

Adw. Margolin jest pewny, że teka ta należała do Gapona i sądzi, że odesłali ją mordercy, którzy go zgładzili ze świata. Margolin nie przypuszcza, ażeby to miała być mistyfikacya, jeśli zaś przysłano tekę, to dla tego, ażeby adwokata zawiadomić pośrednio o zaszłej śmierci.

Kto jednak i dla czego zamordował Gapona?

Przyjaciółka Gapona i matka jego dzieci kilkokrotnie zjawiała się u Margolina, chcąc dowiedzieć się o losie przyjaciela, który od 10 kwietnia zniknął i nie dał o sobie, czego nigdy poprzednio nie bywało, żadnej wiadomości. Przybyli robotnicy do adwokata i opowiadali, jak telegrafują do »Lokal Anzeigera,« że Gapon często wzywany był na schadzkę przez pewnego pana, »który prawdopodobnie był polakiem i jezuitą« (!!!) Ostatnia schadzka z tą tajemniczą osobistością odbyła się w dniu 13 kwietnia w restauracyi Cubata. Poprzedniego dnia Gapon spotkał się na ulicy Kiroszni z dwiema kobietami, — z których jedna była żydówką. Obie kobiety zniknęły w tym samym dniu.

Z tych danych Margolin wnosi, że policya może wpaść teraz na trop organizacyi rewolucyjnej.

W dalszym ciągu adwokat stwierdził, że w »Credit Lyonnais« deponowana jest suma 20,000 na imię Rybnickiego. Nazwisko to uważa Margolin za zmyślone, właścicielem tego depozytu był Gapon, chociaż robotnicy utrzymują, że suma należy do kasy stronnictwa.

Margolin, charakteryzuje Hapona jako człowieka, który olśniewał i nie żałował żadnych środków, gdy chciał dojść do celu. Wchodził w układy z każdym, kto mu był potrzebny. Dzisiaj złorzeczą mu wszystkie partye zarówno radykalni, jak i konserwatyści, a Margolin uważa to za dowód, że ciemna ta osobistość nie budziła zaufania.

Gapon jest wdowcem, posiada dwoje dzieci ślubnych, przebywających u babki na wsi. Przyjaciółka jego, z jednem dzieckiem, mieszka w Terioki w pobliżu Petersburga. Nie posiada ona obecnie żadnych środków do życia.

---

* ***Wiec »Straży« w Ujściu*** na sali pana Stroińskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 13 maja o godzinie 4 po południu.

Na wiecu »Straży« przemawiać będzie jako delegat »Straży« pan Józef Kościelski, dalej pp. K. Rzepecki i Walery Łebiński.

---

* ***Wiec »Straży«*** odbędzie się w niedzielę 6 maja w Boleszynie w Prusach Zachodnich w hotelu p. Marcinkowskiego o godzinie 2 po południu. O liczny udział rodaków miejscowych i z okolicy prosi

Bolesław Bardzki,
starosta powiatu brodnickiego.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Berlin, 2 maja. (Z parlamentu.) Na porządku obrad drugie czytanie wniosku tolerancyjnego centrum — Izba przyjęła po dłuższej dyskusyi § 1 ustawy w brzmieniu wniosku wolnomyślnych.

— Berlin 2 maja. (Z sejmu.) Wicemarszałek sejmu donosi o śmierci ministra Buddego. Pamięć jego uczcili posłowie przez powstanie z miejsc.

— 1 Maj, święto socyalistyczne, przeminął w całych Niemczech spokojnie.

Z zaboru rosyjskiego. W Warszawie 1 maj minął bez ważniejszych wydarzeń. Wojsko mimo spokojnego zachowania się obywateli, zabraniało przejścia do głównych ulic. Przy tej sposobności sponiewierali żołdacy moskiewscy jeneralnego konsula austryackiego szambelana Ugrona. Ugron udał się ze skargą do jenerał-gubernatora Skałłona.

— Piotrków. Z więzienia w Zawierciu uciekło 6 więźniów za pomocą przebicia otworu w suficie i opuszczenia się w dół. Nazwiska ich są: Józef Książek, Antoni Gola, Władysław Wolganowicz, Andrzej Kaładas, Ignacy Czerwiński i Mieczysław Bołągowski. Wszyscy oskarżeni byli oskarżeni o przestępstwa, za które prawa stanu wojennego przewidują karę śmierci.

— Płock. Przy wyborach do władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego zaszedł następujący wypadek: Prezes wyborów, p. Bronisław Pruski, zażądał złożenia przysięgi w języku polskim. Gubernator płocki wszakże nie przystał na to, wstrzymał wybory i zatelegrafował o decyzyą do warszawskiego generał-gubernatora. Gdy do wieczora odpowiedź nie nadeszła, wybory przerwano a uczestnicy się rozeszli.

— Warszawa. »Dzwon Polski« donosi, jakoby już ujęto trzech uczestników uprowadzenia z więzienia na Pawiaku 10 więźniów politycznych. Jednego z napastników poznał podobno woźnica, który powoził furgonem. Ma nim być pewien były student uniwersytetu warszawskiego. Dwaj pozostali są robotnikami z Woli. — Wczoraj w nocy w jednym z domów na Woli ujęte siedmiu uczestników napadu na Towarzystwo wzajemnego kredytu. W chwili aresztowania wszyscy byli pijani.

— Warszawa. B. pomocnika zawiadowcy stacyi Warszawa petersburska Mikołaja Jegorowa, jednego z delegatów pracowników tej kolei, który z powodu ostatniego strejku kolejowego bez

---

ŚWIAT BEZ SERCA.

79 POWIEŚĆ.

(Przekład z francuzkiego).

(Ciąg dalszy).

— W takim razie, znajdziesz światło na dole i tam pozostawisz twych ludzi Zdaje mi się, że zupełnie byłoby zbytecznem objaśniać tych ludzi, gdzie ich mianowicie prowadzisz.

— Uwaga zupełnie słuszna, byłbym może jednak i sam się tego domyślił. Do widzenia zatem, Perino! Do widzenia, piękna oblubienico moja!

Powiedziawszy to, Luc ujął rękę Periny, pocałował ją z wielką galanteryą i wyszedł z mieszkania wiedźmy.

Udajmy się za nim.

XVI.

Od 11 wieczór do 1 po północy.

W epoce naszego opowiadania, w pośrodku ulicy l'Arbre-Sec, stała mała karczemka szczególniejszego pozoru.

Lubo znajdowała się w Paryżu, całkiem była po wiejsku urządzona.

Po wiejsku, powtarzamy, każdemu bowiem wiadomo, że nad brzegami Sekwany w Barcy, Rappe, Surensens przed każdą szynkownią był zawsze ogródek z altankami, gdzie mieszczanie stołeczni w niedziele i poniedziałki przybywali raczyć się świeżą rybą i lekkiem winem, otóż karczma przy ulicy l'Arbre-Sec, miała ten sam prawie pozór.

Mały ogród poprzedzał domek słomą kryty. W ogródku tym znajdowały się klasyczne altanki ze stołami i ławkami z poczerniałego drzewa.

Po nad drzwiami na pół okrągłej desce wypisane było: »Zakład sławny z wybornych kiełbi z Pont-Neuf.«

Gospodarz sam był rybakiem i sam dostarczał klientom swoim ryb w sieci łapanych.

Nazywał się Gorju a lubo przeszłość dosyć miał wątpliwą, zażywał wszelako wcale niezłej reputacyi.

W lecie robił dobre interesy, ale całą zimę zaledwie koniec z końcem powiązać był w możności.

Domek Gorju składał się z dużej stancyi, mogącej pomieścić z trzydzieści przynajmniej osób, z drugiej daleko mniejszej, przeznaczonej dla gości dostojniejszych i z kuchni zakładu.

O sto kroków od Czerwonego domu de Keryean napotkał wiernego swego służącego, któremu kazał czekać na siebie w tem miejscu.

Malo tego wieczoru nie miał na sobie liberyi swojego pana.

Obadwaj udali się na ulicę l'Arbre-Sec, i stanęli wkrótce przed karczną Gorju.

Baron otworzył furtkę i wszedł do pustego ogródka.

Zatrzymał się tutaj.

— Idź — powiedział do Malo.

Służący poinformowany naprzód, o co chodzi, wszedł do karczmy i wyszedł z niej po chwili.

— Cóż? — zapytał szlachcic.

— Jest — odpowiedział Malo.

— Co robi?

— Pije i pali.

— Sam, czy w towarzystwie?

— Myślę, że sam. Pięciu czy sześciu gości siedzi nieopodal niego, ale zdaje się, że są mu zupełnie obcy.

— Dałeś znak Gorju?

— Tak jest, panie baronie. Zapali lampę zaraz w małej stancyjce i tylne drzwi nam otworzy.

— Dobrze.

— Co mi pan baron rozkaże?

— Wejdź do karczmy i napij się na rozgrzewkę, bo noc djabelnie zimna. Masz talara, tylko się nie upij czasami. Nie zadługo będziesz mi bardzo potrzebny.

— O! może pan baron zupełnie być spokojny.

Luc obszedł dom do koła, popchnął małe wązkie drzwiczki i znalazł się w mniejszej stancyi.

Właściciel zakładu oczekiwał na niego w postawie pełnej szacunku, z czapką wełnianą w ręku.

De Keryean odpowiedział mu na jego ukłon, protekcyonalnem kiwnięciem głowy i przystąpił do małego okrągłego we drzwiach okienka, skąd można było widzieć wszystko, co się w dużej izbie działo.

— Gorju — odezwał się do karczmarza, wskazując na oddzielnie siedzącego gościa — uprzedź tego człowieka, że chcę z nim mówić bez świadków.

— Uczynię to natychmiast.

— Poczekaj. Człowiek ten musi się obawiać spotkania z agentami policyjnemi i twoje oświadczenie zaniepokoiłoby go może. Pokaż mu zatem tę oto obrączkę, a pójdzie za tobą z zupełnem zaufaniem.

Luc podał karczmarzowi znany nam już pieścionek żelazny, z wyrzniętemi na nim pochodniami.

— Przynieś mi tu także butelkę wódki, szklankę i pozostaw nas samych.

Gorju otworzył drzwi i wyszedł.

Po chwili drab o paskudnej minie, którym nie był nikt inny, jeno znajomy nam porucznik Bandrille, ukazał się na progu.

Luc miał płaszcz zapięty pod szyję, a kapelusz tak głęboko nasunięty na oczy, że mu zasłaniał twarz całą. Nie podobna było rozróżnić jego rysów.

— Czy to pan pragnął widzieć się ze mną? — zapytał z ukłonem.

— Ja — odpowiedział Luc.

— Zapewne od pana Dawida?

— Tak jest, od pana Dawida.

— Jestem na pańskie rozkazy, to jest na rozkazy pana Dawida. Od niepamiętnych czasów, wierny jego poleceniom, nie wychodzę ani na krok z karczmy, lubo się nudzę w niej okropnie. I dzień i noc wyczekuję na dyspozycye. Liczę, że się takowych dowiem od dobrodzieja.

[Ciąg dalszy nastąpi].

badania i wyroku więziony był przez 4 miesiące na Pawiaku, wypuszczono na wolność z warunkiem opuszczenia w ciągu trzech dni granic Królestwa Polskiego. Pan Jegorow wezoraj rano wyjechał już z Warszawy.

— Warszawa. Prawybory do Rady państwa odbędą się dnia 4 maja. Jak wiadomo, Królestwo Polskie wybiera 60 wyborców, którzy wybiorą sześciu członków Rady państwa.

Rosya. Petersburg, 2 maja. Amnestya jest gotowa i będzie ogłoszona w dniu otwarcia dumy. Tyczy się ona wszystkich osób aresztowanych lub osądzonych porządkiem administracyjnym, redaktorów i współpracowników dzienników, wszystkich osób, zasądzonych za ciężkie nawet przestępstwa polityczne do czasu wydania manifestu z dnia 30 października, atoli tylko małą ulgę przyniesie osobom osądzonym za przestępstwa popełnione po manifeście 30 października.

— Związek robotników doniósł pismu »Now. Wremia«, że Gapon został skazanym przez sąd robotników na śmierć, ponieważ mu udowodniono, że zdradzał robotników. — Za zdradę rząd miał Gaponowi dać czy też tylko obiecać 24 tys. rubli.

Rosya i Anglia. Były rosyjski minister skarbu Kokowcew oświadczył wobec finansistów i polityków, że zbliżenie ekonomiczno-polityczne pomiędzy Anglią i Rosyą jest bardzo możliwe. — Najbliższym celem porozumienia będzie Persya, co do Chin i Tybetu nastręczają się pewne trudności, bądź co bądź jednak porozumienie jest możliwe do przeprowadzenia.

Austryą. Wybory na Węgrzech wypadły na korzyść Koszutowców. Koszutowcy zyskali około 200 mandatów, ze słowian mają serbowie 4 mandaty, słowacy 7.

— Ks. Konrad zu Hohenlohe Schillingsfürst urodził się w Wiedniu w r. 1863, jest on synem zmarłego już naczelnego ochmistrza dworu cesarza Franciszka Józefa, Konstantego ks. Hohenlohego, rodzonego brata kardynała ks. Hohenlohego, który w Rzymie przez długie lata zajmował wybitne stanowisko. Obecny prezes ministrów studya skończył w Wiedniu. Dnia 1 stycznia 1888 r. wstąpił do służby państwowej, jako praktykant konceptowy do rządu krajowego w Salzburgu. Stamtąd przeszedł do namiestnictwa w Pradze. W r. 1894 został kierownikiem starostwa w Cieplicach. Podczas bezrobocia, które wówczas tam wybuchło, ks. Hohenlohe objął rolę pośrednika pomiędzy pracodawcami a robotnikami, poczem doprowadził do zupełnej zgody między stronami walczącemi. W r. 1899 dostał się do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie stanął na czele departamentu przemysłowego. Dnia 4 kwietnia 1909 został prezydentem krajowym na Bukowinie a we wrześniu r. 1903 został zamianowany namiestnikiem w Tryeście. W Tryeście doprowadził tamtejsze stosunki polityczne do porządku i potrafił nakłonić irredentystów w Tryeścio do zaprzestania zbyt radykalnej agitacyi. W kołach arystokratycznych nazywają ks. Hohenlohego »księciem czerwonym« z racyi jego liberalnych przekonań jest on szwagrem znanego przewódzcy arystokracyi niemieckiej kierunku liberalnego, ks. Maksymiliana Egona Fürstenberga.

Francya. Paryż, 2 maja. Rocznica socyalistyczna minęła względnie spokojnie, w kilku tylko miejscach przyszło do zbiegowisk, które bez trudu rozpędzono.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 3 maja 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

* *Ekspedycya nasza* ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Pan* radzca zdrowia dr. Bolesław Wicherkiewicz, prof. okulistyki przy Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie, został wybrany marszałkiem honorowym kongresu okulistycznego, który się w kwietniu odbywał w Lizbonie

* *Pisma warszawskie* dziś nas nie doszły — przyczyny nie znamy.

* *Na biedną wdowę* złożył: p. W. M. z Kowanówka 1,45 mrk. — Razem 16,25 mrk.

* *Na chleb św. Antoniego* zebrano razem 25,90 marek, które wręczono komu się należy.

* *Ojciec* zdolnych i pilnych chłopców nie może zapłacić za nich szkolnego i odzywa się z prośbą o pomoc. Na zapytanie nasze, wystósowane do osób wiarogodnych, otrzymaliśmy odpowiedź, że warto wesprzeć pilnych chłopców. Składki przyjmuje nasza ekspedycya. ulica Wodna nr. 15.

* *Poszukujemy* miejsca dla uczciwego rodaka jako woźnego bankowego lub jako kursora dla Towarzystw. Polecony przez nas może w danym razie stawić kaucyą. Bliższych informacyi udzieli redakcya Wielkopolanina, ul. Dolna Wałowa nr. 1.

* *Z teatru.* Dziś we czwartek: „Azya Tuhajbejowicz“ dramat w 4 aktach po cenach do połowy zniżonych. — Jutro w piątek: arcyzabawna operetka w 4 aktach „Nitouche“. Ceny do połowy zniżone. — W sobotę benefis pana A. Poleńskiego. Odegraną będzie komedya w 3 aktach p. tyt.: „Kinematograf“ czyli „Ofiarny kozieł.“ Abonament uchylony. — W niedzielę wieczorem wesoła farsa w 4 aktach p. tyt.: „Awantury na ul. św. Marcinie.“ Ceny zwyczajne.

* *Poznań.* Towarzystwu pilnowania domów w nocy oddano w opiekę nocną tum i kościółek N. P. Maryi oraz wszystkie domy kapitulne.

* *Poznań.* Dnia 11 kwietnia opuścił mieszkanie 17-letni robotnik Czesław Korytowski silnej budowy ciała. — Znikł także 18-letni robotnik Leon Korytowski od 29 marca. Obudwóch dotąd nie odszukano.

* *Poznań.* Rozpoczęto budowę lazaretu śpitalika pod opieką św. Józefa przy ul. św. Piotra nr. 7 i 8.

* *Z miasta* piszą nam, co następuje: Uczęszczam bardzo pilnie do teatru i podpadło mi, że w bieżącym sezonie odbyły się przedstawienia benefisowe dla wszystkich prawie wybitniejszych artystów, z wyjątkiem p. Prochaski. Nie moją rzeczą wkraczać we wewnętrzne stosunki teatru, nie wiem też, czy p. Prochasce przysługuje benefis kontraktowo, czy nie, nie znam nawet p. Prochaski osobiście. Jeżeli jednak odzywam się w tej sprawie, czynię to jedynie ze względu na sympatyczny stosunek, jaki panuje według ogólnego zdania pomiędzy dyrekcyą a artystami teatru naszego. Jak wiadomo przedłużył p. Ryger umyślnie sezon teatralny o 2 tygodnie, żeby artystom nie mającym zajęcia, zapewnić choć na czas krótki jakie takie utrzymanie. Niezawodnie więc zechce uwzględnić także moją uwagę i nie odmówi przedstawienia benefisowego artyście, który zasłużył sobie na nie długoletnią, sumienną pracą na scenie naszej.

Widz.

* *Wycieczka* do Krakowa i Wieliczki jak corocznie się odbywała na Świątki, odbędzie się w tym roku tak samo. Wyjazd nastąpi w sobotę przed Świątkami. Koszta podróży na życie, jazdę i mieszkanie wynoszą najmniej 60 marek na osobę. — Uprasza się o wczesne zgłoszenia.

Jan Staniszewski,
Poznań, ul. Krzyżowa 8 (Kreuzstr.)

* *Pielgrzymka* do Częstochowy. Od kilku lat było życzeniem szerszej publiczności, aby pielgrzymkę urządzić w czasie, gdzie sługi więcej wolności mają. Stosując się do życzeń szanownej publiczności, ogłaszamy, iż pierwsza pielgrzymka do Czestochowy w tym roku nastąpi podczas wielkich wakacyi. Wyjazd pielgrzymki z Poznania nastąpi 11 lipca powrót zaś 18 lipca rb. Bliższe szczegóły podamy wkrótce. Ustne zgłoszenia załatwiamy codziennie od 9—12 po południu, od 4—8 wiecz. na sali Dominikańskiej. Piśmiennie upraszamy się zgłaszać pod adresem: „Pielgrzym“, Posen.

Zarząd Towarzystwa „Pielgrzym.“

* *Wszystkim* interesującym się śpiewem, zwłaszcza na św. Łazarzu i okolicy, podajemy do wiadomości, iż udało nam się pozyskać na dyrygenta śpiewu znanego w kołach dyrektora muzyki p. Bolesława Marcinkowskiego. — Wszystkich chętnych, którzy dobrej sprawie chcą się przysłużyć, zapraszamy niniejszem uprzejmie w piątek wieczorem o godz. 9 na sali p. Wł. Sałacińskiego, narożnik ul. ś. Łazarza i rynku. Ostateczne zgłoszenia w wtorek dnia 8 maja. Ćwiczone będą zupełnie nowe utwory. Oprócz tego wykonanym będzie czterogłosowy hymn na chór męzki przy procesyi Bożego Ciała w parafii św. Łazarza. — Tak samo zapraszamy również szanowne panie do udziału w chórze żeńskim i ażeby umożliwić udział wszystkim, zaszła zmiana w lekcyach o tyle, że lekcye odbywać się będą w niedzielę po połud. o 4 godz. i, w czwartki wieczorem o godz. 8 także na salce p. Sałacińskiego. Ćwiczony będzie oryginalny utwór na 3 głosy żeńskie pod kierownictwem dyrygentki chóru żeńskiego nauczycielki muzyki pani Zofii Żołdakiewicz. Cześć pieśni!

Zarząd
Towarz. śpiewu „Harmonia“ na św. Łazarzu.

* *Podziękowanie.* Na budowę śpitalika dziecięcego św. Józefa wpłynęło czystego dochodu z przedstawienia amatorskiego, urządzonego staraniem łaskawych Pań z czynną i gorliwą pomocą pana J. Winiewicza 649,40, którym najserdeczniejsze składam „Bóg zapłać“ również Jaśnie Wielmożnym Hrabiankom Z. i M. Kwileckim za pięknie wymalowane programy, szanownym redakcyom poznańskim i na prowincyi a w szczególności drukarni „Dziennika Poznańskiego“ za bezinteresowne druki biletów, afiszów i programów, panu prof. Drygasowi za pożyczenie fortepianu jako i małym aktorom i aktorkom, łaskawej publiczności za życzliwy współudział serdeczne podziękowanie składam.

Siostra Irena Łuszczewska.

* *Zwrcamy* uwagę na anons pana Karwat z Poznania, który chce sprzedać lub zadzierzawić swą posiadłość w Murowanej Goślinie.

* *Po jarmarkach* i targach we W. Księstwie Poznańskiem włóczy się ścigany już policyjnie z Brunświgu szuler Henryk Heineking i wciąga lekkomyślnych do gry w karty, a oszukuje. Ktokolwiek o nim poweźmie podejrzenie, winien go podać zaraz do policyi.

* *Główna* pod Poznaniem. Do szkoły katolickiej powołała władza nauczyciela Dropińskiego z Mikoszek.

* *Stęszewo.* W Modrzu zachorowało dwoje dzieci na tężec karku.

* *Trzemeszno.* W Trzemżalu umarł karczmarz Klotzbücher, który ważył 3 centnary 58 funtów. Najcięższy człowiek we W. Ks. Poznańskiem.

* *W Czerniejewie* pożar zniszczył 3 domy mieszkalne.

* *Poniec.* Stacyą kolejową Dzięczyn w pobliżu Ponieca przechrzcono na „Fürstenfelde.“ Zdaje się, że teren pod tą stacyą nie należy do majątku Dzięczyna, bo właścicielka księżna Czartoryska nigdy na taki „chrzest“ nie byłaby pozwoliła.

* *Łabiszyn,* Majątek Pszczółczyn należący do obszaru dóbr łabiszyńskich przechrzcono na „Waldhausen.“ Zwykle takie „chrzty“ popełnia administracya komisyi kolonizacyjnej lub dziedzice niemcy, lub gminy. Czy p. hr. Skórzewski jako właściciel tego majątku też dał pozwolenie na tę przemianę?

* *Pelplin.* Do seminaryum duchownego wstąpiło 25 nowych kleryków.

* *Grudziądz.* Redaktor „Gazety Grudz.“ p. Piechowski opuścił więzienie w Chojnicach, w którem przesiedział 2 miesiące za obrazę wójta i nauczyciela w Samażynie.

* *Berlin.* Posłowie nasi, jak pisze „Berliner Tageblatt“ mają w sejmie zadać pytanie, rządowi, czy się to zgadza z konstytucyą, — że komisya kolonizacyjna pruska bojkotuje kupców i przemysłowców polskich.

* *Berlin.* Mordercę Henniga skazano na karę śmierci. Jeonocześnie na kilka lat cuchthausu i utratę praw obywatelskich. Ta procedura sądowa jest tego rodzaju, że gdyby w jakikolwiek sposób zdarzyło się ułaskawienie od kary śmierci — natenczas więzienie karne nastąpi. W tym przypadku się to nie stanie ale mogłoby się zdarzyć.

* *W Berlinie* aresztowano niejakiego Maksa Dittricha za kradzież, policya w Dreźnie miała owego Dittricha w podejrzeniu, że dokonał podwójnege morderstwa. Na życzenie policyi drezdeńskiej, berlińska policya odstawiła go do Drezna. Tu przyznał się Dittrich w więzieniu, że dokonał 8 morderstw. Morderstw tych dopuścił się w latach od 1899 do 1905 roku.

* *Lwów.* Od 9 czerwca do 15 lipca otwartym będzie przez Towarzystwo Lwowskiej Pomocy Przemysłowej targ doroczy celem ożywienia ruchu przemysłowego. Targ ten obsyłać można wyrobami polskiemi krajowemi i zagranicznemi z dalszych zaborów, byle można udowodnić, że zrobione przez polaków. Mogą to być artykuły spożywcze w stanie surowym, lub przetwory z gospodarstwa rolnego, ogrodniczego, warzywnego, kwiatowego. Zgłosić się można do 15 maja pod adresem: Lwów, ulica Sobieskiego l. 2 parter. — Zachęta przesłana do Poznania z prośbą o ogłoszenie, kończy się tem życzeniem: Byłoby nam miło widzieć Was wielkopolan przy pracy wspólnej. Nie wątpimy, że się znajdą w społeczeństwie naszem tacy przemysłowcy któregokolwiek zawodu.

* *Kalendarz.* Piątek, d. 4 maja rb. Floryana m. Wschód słońca o godz. 4, minut 26, zachód o godz. 7 min. 28.

Ruch w Towarzystwach.

* *Zwyczajne* zebranie Towarzystwa pomocników cukierniczych na Poznań i prowincyą odbędzie się dziś w czwartek, dnia 3 maja r. b. wieczorem o godzinie 9 w lokalu zebrań w cukierni F. W. Ruszczyńskiego, Wielkie Garbary nr. 19. Na porządku obrad ważne sprawy. Zarząd.

* *Lekcya* śpiewu Kółka śpiew. Towarzystwa Młodzieży polsko-kat. w Poznaniu odbędzie się w czwartek, d. 3 bm. o g. 9 wiecz. o godz. 9 w Domu Katolickim. Zarząd.

* *Szanownej* publiczności donosimy uprzejmie, iż na liczne żądanie postanowiliśmy tragedyą „W szponach przemytników“ powtórzyć w niedzielę dnia 13 bm. na sali Domu Katolickiego. Początek o godz. 7 i pół wieczorem. Biletów nabyć można już teraz na sali Dominikańskiej

Zarząd Towarz. „Pielgrzym.“

* *Dnia* 24 maja odbędzie się w St. Domingo przy drodze dębińskiej zabawa latowa staraniem Tow. Pań św. Wincentego a Paulo z Wildy, połączoną z koncertem, loteryą fantową i grami towarzyskiemi. O jak najliczniejszy udział prosi w imieniu biednych.

Wacławowa Świnarska,
przewodnicząca.

* *Czołem!* Zebranie kołowników „Sokoła“ Wildeckiego odbędzie się w czwartek, 3 bm. o g. 9 wieczorem w cukierni p. Hoffmanna, przy ul. Następcy Tronu 32.

Zarząd.

* *Mosina.* Towarzystwo Młodych Przem. urządza dnia 6 maja 1906 o godz. 8 wiecz. koncert połączony z przedstawieniem amatorskim, dochód przeznaczony na cel dobroczynny

Zarząd.

* *Łopienno.* Walne zebranie Towarzystwa Śpiewu św. Cecylii w Łopiennie odbędzie się w niedzielę, dnia 6 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu zebrań. Zarząd.

Obrona Prawna.

* *Panu* W. C. w G. odpowiadamy: Skoro zarząd kolejowy nie dostawił do przykrycia słomy przyrzeczonych płacht, to za szkodę stąd powstałą kolej odpowiadać musi.

* *Panu* A. M. w K. odpowiadamy: Jeżeli drzewa przy drodze się znajdujące są zasadzone na gruntach prywatnych właścicieli, to gmina zabrać i używać ich nie może i gdy własność tych drzew będzie chciała naruszyć, to możesz ją Pan zaskarżyć do sądu.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie giełdowe.

Poznań, dnia 3-go maja 1905 r.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.		100,30 mk
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.		100,30 „
dto.	3 proc.	83,40 „
Listy zastawne poznańskie	4 proc.	102,— „
dto.	3 i pół proc.	98,40 „
Listy rentowe poznańskie	3 i pół proc.	98,— „
dto.	4 proc.	102,25 „
Renta włoska 4 proc.		106,— „
Austryacka renta złota 4 proc.		100,50 „
Austryacka renta srebrna 4½ proc.		101,20 „
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.		91,40 „
Renta węgierska złota 4 proc.		96,80 „
Banknoty francuskie za 100 fr.		81,40 „
Banknoty austryackie za 100 kor.		85,25 „
Banknoty rosyjskie za 100 rs.		216 25 „

Poznań, dnia 2 maja 1906 r.
(Urzędowe notowania miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)
Za 100 kilogramów:

	sowar	piękny	średni	pośledni
Pszenica		17.80	17,	16,20
Żyto		14,9	14,—	13,40
Jęczmień		14.60	13,80	13.00
Owies		15,9	15,40	14 9

Poznań, dnia 2 maja 1906 r.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania).

Inne artykuły:		najwyższa mk.	najniższa mk.	przeciętna mk.
Słoma snopkowa	za 100 klg.	5,—	4,50	4,75
Siano	„	4,50	4,—	4,25
Ziemniaki	„	2,80	2,40	2,60
Wołowina od łopatki	za 1 klg.	1,50	1,30	1,40
Wołowina od brzucha	„	1.40	1,30	1,35
Wieprzowina	„	1,70	1,50	1,6?
Cielęcina	„	1, 0	1,50	1,6?
Skopowina	„	1,80	1,60	1,?0
Słonina	„	2,—	,—	2,—
Masło	„	2,60	2,	2,30
Łój wołowy	„	1,20	1,10	1,15
Jaja	„	2,85	2,60	2,70

Giełda wrocławska, dn. 1 maja rb.
Za 100 kilogramów.

	dobry towar najw. cena mrk.	towar średni najw. cena mrk.	towar pośl. najw. cena mrk.	towar najw. cena mrk.	towar najw. cena mrk.	towar najw. cena mrk.
Pszenica biała	17,80	17,—	16,80	16,40	16,30	15,90
„ żółta	17,70	16,90	16,80	16,40	16,30	15,90
Żyto	15,60	15,—	14,90	14,70	14,60	14,40
Jęczmień	14,?0	14,10	14, -	13,60	13,50	13,
Owies	16,50	16,	15,90	15,50	15,40	15,00
Groch Wikt.	19,50	18,50	17,50	16,50	1?,50	14,50
Groch mały	18,	17,50	16,30	15,—	14,?0	13,—

Bydgoszcz, dnia 1-go maja rb. [Sprawozdanie Izby handlowej]. Pszenica 172—180 mrk. Żyto wedle gatunku 139 142 mk. — Jęczmień podług gatunku 132—138 marek. Towar dla browaru 000—000 marek. — Groch na pasz 145—150 marek, do gotowania 160—175 marek. — Owies 152—160 marek.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Rozsądni ludzie używają tylko do pielęgnacyi płci i piękności, w łagodności, delikatn., zapachu i skuteczn. niedośc. **mydła Myrrholin.**

Fabryka papierosów i tureckich tytuni „WULKAN“
I. F. J. Komenduziński w Drezdenku
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.

Walne zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się dnia **17-go maja 1906 o godz. 11 przed południem w lokalu bankowym.**

PORZĄDEK OBRAD:

1. Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1905. Uchwały co do podziału zysków, przyjęcie bilansu i udzielenie powitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
2. Sprawozdanie z odbytej urzędowej rewizyi przez Patronat.
3. Wybór 5 członków do Rady Nadzorczej.
4. Uchwała co do wysokości, do której w ogóle ma się przyjmować depozyta.
5. Remuneracya Rady Nadzorczej.
6. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe za r. 1905 wyłożone będzie w lokalu bankowym od 8 do 16 maja r. b.

Oborniki, 1 maja 1906.

General-Versammlung

unterzeichneten Genossenschaft findet am **17. Mai 1906 um 11 Uhr Vormittag im Banklokale** statt.

TAGESORDNUNG:

1. Vorlegung des Kassenberichts für das Jahr 1905, Beschlussfassung über die Gewinn-Verteilung. Annahme der Bilanz und Dechargeertheilung dem Vorstande und Aufsichtsrate.
2. Berichterstattung über die amtlich stattgefundene Revision seitens des Patronats.
3. Wahl von 5 Aufsichtsrathsmitgliedern.
4. Beschlussfassung bis zu welcher Höhe überhaupt Spareinlagen angenommen werden dürfen.
5. Remuneration des Aufsichtsrats.
6. Anträge ohne Beschlussfassung.

Der Kassenbericht für das Jahr 1905 wird im Banklokale vom 8. bis 16. Mai cr. ausliegen.

Obornik, den 1. Mai 1906.

Bank ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza: **Maksymilian Głowiński,** zastępca przewodniczącego.

Der Aufsichtsrath: Stellvertr. Vorsitzender.

Najciekawsze powieści!!

Z tysiąca i jednej nocy

czyli

Opowiadania sułtanki

Zawiera: 1) Historya młodego króla. 2) Zgon Żabikróla. 3) Osieł, wół i rolnik. 4) Siedm podróży Syndbada, żeglarza. 5) Historya o Ali Babie i czterdziestu rozbójnikach. 6) Przypowieść o niewidomym Balio Abdelli.

Powieści te są bardzo zajmujące i każdy przeczyta je z wielkiem zajęciem,

Cena 75 fen.

z fr. przesyłką 85 fen.

poleca i przesela odwrotnie

Fr. CHOCIESZYŃSKI,
Poznań — Posen.

C. ADAMSKI

Telefon 1237. **Poznań-Bazar, ul. Nowa 7|8. Gniezno, ul. Fryderykowska 5.** **Telefon 1237.**

Kapelusze męzkie od **1,40** mk dla chłopców od **95** f **słomkowe** męzkie, dla chłopców i dla dzieci **bajecznie tanio!**

Rękawiczki męzk'e i damskie glansowane **1,50** mk. Wyborowy krój! Nadzwyczaj trwałe! Najnowsze kolory!

Koszule **kolorowe i białe własny wyrób!** Kołnierzyki, Mankiety, Przodki.

Krawaty Dyplomaty od **15** fen. Długie regaty **30** „ Plastrony . **45** „ Najnowsze, najmodniejsze desenia.

Hurtownie! Ceny jak najniższe! **Detalicznie!**

Interes kolonialny i wikt.

dobrze zaprowadzony jest zaraz z powodu choroby do sprzedania. Łask. zgłosz. pod nr. 2793 do eksp. Wielk.

Gospodarstwo

110 mórg w **Bobrownikach** nad Prosną, stacya kolei Ostrzeszów (Schildberg i. P.) ziemi wdzięcznej i dobrej, w tem 15 mórg lasu, 20 mórg łąki dwuciętej, z inwentarzem żywym i martwym, całkowitemi zasiewami oraz dobremi murowanemi budynkami i ładnym domem mieszkalnym z ślicznym ogrodem sprzedam zaraz przy wpł. 18 000 marek.

Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **2830.**

Toż samo nadarza się dla dwóch gospodarzy.

Skład kolon. i drogeryjny

dobrze prosperujący w dobrej części miasta Poznania jest zaraz z powodu innego przedsiębierstwa do sprzedania. Cena cr. 2000 mk. z towarem i urządzeniem. Zgł. przyjm.

N. Kostrzewski,
ul. Piotra nr. 5.

PANIE znajdą dyskretną, dobrą opiekę, tanio u akuszerki p. **M. Helmrath,** Poznań W. 3, ul. Kanałowa nr. 3.

Czcigodnemu Duchowieństwu i Szanownej Publiczności poleca na

skład gotowych krat żelaznych

kutego żelaza własnej roboty na jeden, dwa lub więcej grobów, krat do Bożychmąk.

Stanisław Brzozowski,
mistrz ślusarski, fabryka dla budowli i krat,
Poznań, Wielkie Garbary nr. 45.

B. Szulczewski,

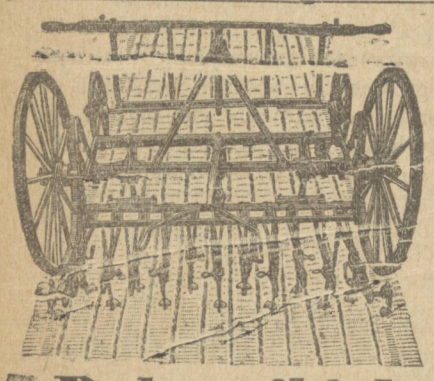
ulica Wilhelmowska nr. 11.

Skład porcelany, fajansów, szkła.
Lampy naftowe, gazowe.
Oświetlenie spirytusowe.
Kompletne wyprawy.
Urządzenia hotelowe.
Abażury. Przedmioty galanteryjne.
Pająki do kościołów.
AMPUŁKI.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki, Potocki & Sp.

Przyjmuje za oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 **marki** począwszy płacąc od **3 do 4 i pół procent** wedle umowy.



Wypielacze

do buraków i zboża, rozmaitych systemów o ruchomych i stałych nożach, jedno- i wielorzędowe.

Wypielacze

nowej konstrukcyi, ręczne, kilku systemów, do ogrodów, buraków, kukurydzy, do czyszczenia ganków itp.

Dołowniki do kartofli

najnowszej konstrukcyi, beczki stalowe, cynkowane do wody i gnojówki z kurkiem i pompą.

Młynki do sztucznych nawozów

jako też **wszelkiego rodzaju machiny i narzędzia rolnicze** poleca po **bardzo przystępnych cenach.**

Adres do listów: **A. Bryliński,** Poznań—Posen. **A. Bryliński.** Adres do telegr.: **A. Bryliński,** Posen.

Poznań, ulica Rycerska 11-a. — Telefon nr. 69.

Skład machin rolniczych, krajowych i zagranicznych, zapasowe części do nich i pracownia do napraw.



Maszyny

do wyrabiania masła **„Schmidta"**

na	10	15	18	22 litr. śmietany.
po mrk.	30	33	36	39 za sztukę.

Schmidta maszyny do **prania** bardzo praktyczne, polski opis używania.

sosnowe po **45** mk. dębowe po **50** mk. za szt.

Wyżdżymacze do bielizny 36 cm. **18** M. 39 cm. **20** M.

Pierścienie do znaczenia drobiu tuz. M. **0,50**

Kuchnie (angielki) wykładane szamotem **30,00** M.

Ogrodowe noże, nożyczki, piłki i skrobacze do drzew poleca

firma: **T. Otmianowski,**

właśc.: **B. Ziętkiewicz, S. Mińcikiewicz.**

Poznań — Bazar. Telefon 565.

Najtańszemi środkami uśmierzającemi przy zaburzeniach żołądkowych w trawieniu, kurczowem katarze żołądka, biciu serca, przy bólach zębów, reumatyzmie, podagrze, na puchnięciu i ranach jest



Balzam klasztorny,

klasztorna herbata, klasztorna maść

ponieważ te środki ułatwiają trawienie, usuwają zatwardzenie, parcie, bóle głowy i kolki, i bardzo dobrze działające na zdrowie. Wszędzie do nabycia, gdzie nie ma wysela fabryka od **3 mk. franko.**

Przy większych zamówieniach 20 proc. rabatu
Prospekty na życzenie gratis.

E. K. Seidel, (przedtem **E. B. H. Kleteldt.**)
Katowice G. Śl. (Kattowitz O/Sch.) **Sachsstr. No. 16.**



Jedyna jeneralna ajentura i główny skład

S. Żychliński

w Poznaniu.

Cygara w największym wyborze.

Pszczoły

tanio na sprzedaż w ulach i bezdenkach i wszelkie przybory pszczelnicze, **miodarkà** na 4 ramki.

Gdzie? wskaże ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **1746.**

Baczność! Baczność!

Nowy dom

o 5 pokojach, kuchni. oraz stajnią, chlew i 1 mg. dobrej ziemi ogrod. w **Mur. Goślinie** (kolej w miejscu) leżący nad wodą bież. w ślicznem położeniu, jest na sprzedaż lub można tę posiadłość zaraz **zadzierżawić.** Zgł. wprost do właśc.

Karwat, Poznań, Piekary 4.

Kamienica

z wjazdem i tylnemi masywnymi budynkami, w najożywieńszej ulicy miasta Kościana położona, w której się kram do każdego nadającego interesu znajduje, dotychczas interes rzeźnicki prowadzony, z kilku pomieszkaniami wydzierżawionemi, wraz z morgą ogrodu, jest z powodu śmierci właściciela zaraz do do sprzedaży. Cena kupna i wpłata podług ugody. Zgłoszenia przyjmuje właścicielka

Zuzanna Żurkiewicz,
w Kościanie.

Kram

w powiatowem mieście, na bardzo ożywionej ulicy, z wszelkiem urządzeniem jest od 15 maja br. do wydzierżawienia. Dzierżawa roczna 300 mrk. Do objęcia potrzeba około 1000 marek.

Zgłoszenia przyjmuje

Jan Sowiński,
Kempen i. P.
— TELEFON 39. —

Gospodarstwo

8 mórg pszennej ziemi, z masyw piękn. domem mieszkalnym, gran. z miastem Koźminem, oraz stodoła z chlewem, miejsce nad. się do wszelk. przedsięb., a mianowicie na na założ. piękn. ogrodu owocowego, lub warzyn., za tanią cenę do sprzed. Wpłata podług umowy. Zgłosz. do eksped. Wielkopol. pod nr. **2796.**

Zamiast 1,50 tylko 75 fen.

Różaniec święty

ku czci Boga i Najświętszej Maryi Panny, dla wygody Wiernych Chrystusowych, a mianowicie dla Braci i Sióstr w Arcybractwie Różańca zostających.

Zawiera str. **225** w czarnej oprawie.

Cena zniżona 75 fen. z fr. przesyłką 85 fen. poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński,
Poznań — Posen.

Gdzie? jest handel wapna

i materyałów budowlanych **dobrze prosperujący** do nabycia.

Józef Łukomski,
handel żelaza Wolsztyn.

Poszukuję **dzierżawy,** na dużej wsi, gdzieby można z powodzeniem mały **interes kolonialny** założyć lub nabyć. Zgłoszenia **Poznań, Szewska ul 15,** — interes wiktualny. —

Meblowany pokój do wynajęcia. **Stary Rynek 6,** II p. na prawo.

4 stelmachów

przyjmie

Dziecluch wicz & Laube,
fakryka powozów.
Poznań, Rybaki 46.

Ogrodnik

bez miejsca, znający się dobrze na szczepieniu drzew. może się zgłosić.

Plucinski, właściciel ogrodu, Poznań-Jeżyce
Kaiser Friedrichstr. nr. 43.

Potrzebni od lipca **panna-służąca** z dobrą kraw. bez pras. na 240 mk. w Księstwie. **Kucharz** żon. lepszy na 300 m. i dej. **służący** kaw. na 400 m. **kamerdyner** żonaty na 360 mk. i dep. **Kuchmistrz** kaw. do 1 osoby na wieś. **Zarządczyni** do dworu do 1 pana na 300 mk.

Pośrednik miejsc

Franciszek Kledzielski,
Poznań — Posen, Bäckerstr.
Telefon No. 1036.

Od 1 października mieszkać będę **Wiedeńska ul, 6** parter, w ogrodzie Kruga zaraz za kościołem św. Marcina, na prawo.

Młody czeladnik młynarski

z dobremi świadectwami **szuka miejsca** na młynie lub też na wiatraku ze żaluzyą.

W. Miczek, Niewierz p. Brody.

Porządny, młody

czeladnik siodlarski

może na stałe zatrudnienie przyjąć pracę. Zgłoszenia przyjmuje

Antoni Straszewski,
mistrz siodlarski
Kłodzisko, stacya kolei Wronki.

Potrzebni od 1 lipca **rządca g.** na 1200 m. **Gorzelnik** na 800 m. **Urzędnik g,** k. na 800 mk. **3 pisarzy g,** na 300—450 mk. **Służący** k. na 120 tal. **3 gospodynie** na 80—100 talarów **Włódarz** żon. na 50 tal.

— Pośrednik posad —

Adr.: **Władysław Karwat,** Poznań - Posen, Bäckerstr. 4.

Potrzebuje **dwie panienki** z porządnej rodziny, które chcą się uczyć gotowania i pieczenia ciast od 1 czerwca na sezon do Sopot. Bliższych inform. udz. kuchmistrz

Andrychowski,
Poznań, Rittersr. nr. 28

Panny do szycia

i **uczennice** chcące się gruntownie wyuczyć krawieczyzny, mogą się zaraz zgłosić. **M. Gulińska,** św. Marcin 48, wnijście z frontu III piętro.

Robotników

poszukuje

Fabryka cementu Eichwald
Höxter i Westf.

Od 1-go lipca r. b. poszukuje się rutynowanego

pomocnika

z dobrym charakierem pisma, dobremi świadectwami i znającego dokładnie książkowość do składu kolonialnego, delikatesów, win i cygar. Oferty uprasza się z dołączeniem świadectw pod nr **2831** do eksp. Wielkopolanina.

Młodzieniec

umiejący kaligraficznie i ortograficznie pisać po polsku i niemiecku, potrzebny zaraz

Brockere & Comp.,
Poznań, ulica Rycerska nr. 40.

Szewców

najeleganciejszą damską **pasową robotę** poszukuje **na stałe** i płatne zatrudnienie

Otto Daeglau,
Wrocław, Schuhbrücke 81.

Kilku brukarzy i kamieniarzy

do bruku potrzebnych na całe lato, stała praca. Zgłoszenia przyjmuje

T. Chojnacki,
mistrz brukarski, Kostrzyn.

Majątek Września poszukuje od 1. 7. r. b.

urzędnika gospodarczego

kawalera. Tylko dobre świadectwa i rekomendacye będą uwzględnione. Kopii świadectw się nie zwraca.

2 czeladników krawieck.

na stałe zatrudnienie oraz i

ucznia

przyjmie zaraz

W. Kubiak,
Grodzisk Graetz.
— Stary Rynek. —

Ucznia

przyjmie w naukę zaraz.

J. Serdecki,
— mistrz piekarski. —
Poznań, ul. Strzelecka 21.

12

pięknych powieści itd.

za **1 M.**

1) **Krwawa Głowa,** 2) **Dobosz,** wódz opryszków w Karpatach. 3) **Djabeł w domu,** 4) **Zmartwychwstanie z trumny,** 5) **Jak to w Poznaniu bies porwał Szweda,** 6) **Żyd wieczny tułacz,** 7) **Historya o księżnej i szewcowej,** 8) **Żydowska wojna,** 9) **Nowy Śpiewnik polski,** 10) **Mały deklamator,** 11) **Przewodnik do pisania listów,** 12) **Atryka i niewolnictwo.** Wszystkie te **12** książek kosztują **tylko 1,10 mrk.** z franko przesyłką.

Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński,
Poznań — Posen O 15